Andrzej „Toluś" Skupiński

Wybaczcie, proszę, że tak późno relacjonuję wspaniały koncert Grzegorza Bukały, który odbył się tu, w „Leśniczówce, 27 września br. Pewne życiowe zawirowania i kłopoty osobiste zniechęciły mnie do wszelkiego pisania, ale że po deszczu jest słońce, po nocy dzień, a po obiedzie... kompot, toteż u mnie też się wszystko jakoś poukładało. Cieszę się niezmiernie, że To nasze magiczne miejsce odwiedzają artyści nie tylko o imponującym dorobku artystycznym, nie tylko o niesamowitej sile wyrazu, ale opierający się wszelkim zakusom jakiejkolwiek komercji. Przylepiają im łatkę artystów niszowych. Może to być różnie odbierane: z lekceważącą pobłażliwością przez płotki i rekiny szołbiznesu, ale też z prawdziwą miłością ich oddanych fanów. To co się dzieje od pięciu lat w „Leśniczówce" jest sprawa bezprecedensową!

Oby tylko tak dalej i oby jak najdłużej!

Nie będę tu przytaczał całej artystycznej biografii Grzegorza, wspomnę jednak, że wszystko zaczęło się od pewnego studenckiego klubu w Gdańsku przy ulicy Wały Jagiellońskie. Wtedy to Grzegorz, Rudi Schubert i, bodajże Adaś Drąg (gościliśmy go także u nas) założyli tę niesamowitą formację o nazwie wziętej „ wprost z ulicy"! Nie będę wspominał tez licznych prestiżowych nagród, które Grzegorz zdobył, bo o tym można dowiedzieć się z innych, dostępnych źródeł.

Grzegorz jest moim rówieśnikiem (1952), toteż dotknęło go wszystko, co wiązało się i z opresją, i z upadkiem starego reżimu. W swoich pieśniach dobitnie z buntownicza wrażliwością reagował na wszelkie absurdy i bezeceństwa komuny, a ostrze jego satyry było skuteczne i perfidne!

Zaczniemy od początku:

http://www.youtube.com/watch?v=s43_21NpyF4

Ala ma Asa, As to Ali pies
Nikt się z nim nie bawi bo szkolony jest
Ola miała kota lecz zagryzł go As
Wszyscy bardzo się boimy by nie zagryzł nas
To jest pszczółka Maja, a tu stoi ul
To jest Ali tata co żyje jak król
Mógłby być konsulem gdyby tylko chciał
Tata Oli siedzi w ulu bo za mało brał

Twój pierwszy elementarz, powiedz czy
Jeszcze coś pamiętasz z tamtych dni
Kiedy byłeś mały i piękny był świat
Dzisiaj jakby trochę zbrzydł i zbladł

To jest Ala z domku, to Ola z M-2
Obie z pierwszej klasy, z klasy I A
Mają dobre stopnie, pilnie uczą się
Jak murzynek Bambo źle ma w czarnej Afryce
To jest popelina a tu cenny wkład
Tu jest druga Polska a tam trzeci świat
To jest obcy reżim a tu własny wikt
Co ma piernik do wiatraka nie wie w klasie nikt

Twój pierwszy elementarz, powiedz czy
Jeszcze coś pamiętasz z tamtych dni
Przemija epoka i zmienia się świat
Elementarz się nie zmienia już od wielu lat

To jest pan robotnik a to jest pan chłop
Tu są nowe drogi a tutaj znak stop
Wokół rośnie zborze i kominów las
A panowie z telewizji kręcą cały czas
To jest wielka płyta a tam stoi dźwig
Domy wznosi murarz żeby rosły w mig
Ale żeby murarz domy wznosić mógł
Czuwać musi żołnierz, czuwać musi żołnierz
Czuwać musi żołnierz by nie przeszkodził wróg

A tu jedna z najbardziej z jego wzruszających pieśni Grzegorza, perfekcyjna w swym niebanalnym przesłaniu, finezyjna i jak to mówią przedwojenni inteligenci – duszaszczipatielnaja:, w najlepszym , nostalgicznym wyrazie

http://www.youtube.com/watch?v=B5suyLUr9Jc

Wyjmijcie skrzypce, Herzowicz
Podobno gracie jak z nut
Trzeba by wiecie coś zrobić
Coś ludziom dać za ich trud
Gdy los pozbawił ich premii
Gdy wokół ciemność i śmiech
Pan zagra na akademii
Coś wesołego - nie !

I raz, i dwa, i trzy
Rżnij Walenty, rodzą się sny
Idzie lepsze, maestro, please
Schubert raz i coś na bis
Wódeczka, płacz i śmiech
Everybody, a sala śpiew
Pani ma gołe plecy, pan frak
Mistrzu, forte ! choć w nutach nie tak

Herzowicz, czemu nie gracie ?
Z ludzi nie wolno drwić !
Wy tam brylantów szukacie,
A nam nie szukać, nam żyć.
Zresztą już wymyślono
Receptę na ziemski raj.
Trzy, cztery i unisono,
Graj pan, Herzowicz, graj !

I raz, i dwa, i trzy
Rżnij Walenty, rodzą się sny
Idzie lepsze, maestro, please
Schubert raz i coś na bis
Wódeczka, płacz i śmiech
Everybody, a sala śpiew
Wszystko zgrane jak talia kart,
Czy to życie, czy kiepski żart?

Grzegorz nie stroni także od bezkompromisowej kpiny na wszelki konformizm, tandetne schematy naszych zachowań i , mówiąc kolokwialnie, totalny „tumiwisizm” Oto jego riposta na znany przebój, wykonywany ongiś przez Marylę Rodowicz:

http://www.youtube.com/watch?v=8ENTkUMRaAo

Kiedy wydam ostatnią złotówkę
I nie będę mieć nic do stracenia,
Czy zostaną mi jeszcze na starość
Choć złudzenia?

Gdy się stoczę na dno tego świata,
Gdy zepchniecie mnie już na margines,
Czy zrozumie ktoś moje szaleństwo
Całą winę?

A tymczasem w tłumie pod gruszą
Leżę sobie na jednym z dwóch boków
I mam to, co pod gruszą najświętsze -
Święty spokój!

A ta grusza rośnie i rośnie
I przesłania już prawie pół nieba,
A tłum rośnie wraz z gruszą i leży,
Tak jak trzeba.

Gdy odleżę już swoje z nawiązką,
Kiedy będę już gotów do drogi,
Czy potrafią mnie jeszcze udźwignąć
Moje nogi?

Może kiedyś w przypływie odwagi
Albo strachu stokrotnie większego
Znajdę w sobie dość sił, by tę gruszę
Zrównać z ziemią.

A póki co w cieniu pod gruszą
Zalegamy bezpiecznie odłogiem,
Tylko patrzeć, jak nam to leżenie
Wyjdzie bokiem.

Ale nic to - śpijmy spokojnie,
Byle co nas na szczęście nie rusza,
Niechaj do snu kołysze nas nasza

Święta grusza.

Grzegorz Bukała od samego początku (1977) związany był ze „śpiewającym kabaretem” - Wały Jagiellońskie” Odszedł z grupy w 1989 r. i kontynuuje swą bytność na estradzie koncertami solowymi. Wato jednak powspominać te stare i chyba dobre czasy:

http://www.youtube.com/watch?v=7F3f2rEHn_4

Jak już wspomniałem przedsięwzięcie „Markowe granie” w tym miesiącu, dokładnie 16 listopada, będzie obchodziło swój skromny jubileusz pięciolecia. Impreza zapowiada się hucznie, wybuchowo i, jak zwykle na poziomie nad który by i wieszcz Adam wyleciał. Może wyda to się niepotrzebne, bo niejaki Fama głosi to już od dłuższego czasu, jednakże gorąco i serdecznie na nia zapraszam!